

kuchenny pracownik	43 rb. 75 kop.
kelnerzy i kelnerki	49 rb.
zmywacze naczyń	38 rb. 50 kop.
zamiatacze i sprzątaczk	38 rb. 50 kop.
cukiernicy	43 rb. 75 kop.
korytarzowi	43 rb. 75 kop.
bufetowcy	75 rb.
portjerzy	43 rb. 75 kop.

**Warunki najmu.** Państwowi pracownicy żadanymi specjalnymi przywilejami nie są uwzględniani, lecz ochrona pracowników jest we wszystkich prawach honorowana. W prywatnych zakładach nie wszystkie warunki umowy są dotrzymywane, nie tylko przez właścicieli, ale także i samych robotników, lecz Związek prowadzi stanowczą walkę i składa zażalenia do sądu. Walka jednakże nie we wszystkich wypadkach jest wygraną, gdyż z trudnością przychodzi otoczyć kontrolą wszystkie zakłady. Na nadprogramowe godziny w prywatnych przedsiębiorstwach Związek się nie godzi, gdyż szereg bezrobotnych czeka na pracę.

**Ubezpieczenie.** Wszyscy pracownicy są ubezpieczeni od różnych wypadków w ubezpieczeniu socjalnem. Często inkasenci odliczają 10% do 16% z zarobków na ubezpieczenie i sumy te w całości pokrywa przedsiębiorca. Z sum tych wydają się za-

pomogi na wypadek choroby, inwalidztwa i bezrobocia. Pełni inwalidzi i starcy otrzymują państwowe ubezpieczenie.

**Bezrobotni.** Związek wydaje zapomogi dla bezrobotnych z dobrowolnych danin pracujących członków. Z tych danin są dwie kategorie: na zapomogi i kuchnie, skąd bezrobotni otrzymują bezpłatne obiady.

**Związek a partja.** Członkowie Związku należą do partji i przy wyborach są uwzględniani przez partje i organizacje.

**Prasa związkowa.** Związek wydaje miesięcznik pod tytułem „Robotnik Ludowego Spożycia”. Ilość wydawanych egzemplarzy liczy się miesięcznie na 9 tysięcy egzemplarzy. Członkowie Związku otrzymują pismo przez indywidualną prenumeratę. (Oryginały pisma posiadamy. Red.).

**Blizsze zadania Związku.** Głównymi zadaniami Związku w dzisiejszych czasach są: 1) wszechświatowa pomoc państwowym (?) organizacjom przy zakładaniu kooperatyw i „stołowych”; 2) zapisanie do Związku wszystkich pracowników wykwalifikowanych i niewykwalifikowanych; 3) rozszerzenie kultury i oświaty. Na tej platformie Związek walczy upornie o dobro robotnika.

## JACY SĄ KELNERZY WARSZAWSKY?

*Często się słyszy i czyta narzekania na kelnerów warszawskich. Piszą nieraz, iż są niegrzeczni lub też źle spełniają swoje obowiązki zawodowe.*

*A jednak... znalazł się „biały kruk” — który w imię bezstronności w jednym z pism warszawskich oświecił drugą stronę medalu tej sprawy.*

*Przytaczamy ten feljeton dosłownie.*

Mówi się i pisze wciąż o warszawskich restauracjach.

Ścisłej mówiąc: Wymyśla się na nie słownie i piśmiennie.

Jacyś wytworni znawcy, nieznani mi bliżej lordowie, wychowani, zdawałoby się, w najwykwintniejszych arystokratycznych restauracjach i klubach zagranicznych, piszą od czasu do czasu fachowe krytyki, udzielając światłych rad restauratorom i ganiąc wszystko bezwzględnie — przedewszystkiem służbę.

Nie twierdzą bynajmniej, że restauracje warszawskie są idealne. Nie zawsze możemy się z nimi pogodzić, ponieważ one mają typ rosyjski, nie pozbawiony dobrych stron, ale po barbarzyńsku kosztowny, rozrzutny, zbytkowny.

Jak na każdym innem polu, tak i tu musimy znaleźć i stworzyć coś swojego, własnego, oryginalnego, typ restauracji, który odpowiadałby najzupełniej naszemu zwyczajom, przyzwyczajeniom, upodobaniom i naszemu smakowi.

Może czując brak tego mieszkaniem Warszawy niecierpliwi się i szuka nieraz dziur w całym. Ale zarzuty jego bywają często niesprawiedliwe i bezpodstawne.

Do takich zarzutów należy twierdzenie, jakoby służba w restauracjach warszawskich była niechętna i nieuprzejma.

Z czystym sumieniem mogę powiedzieć, że tak nie jest.

Widziałem świata niemało i z niejednego pieca chleb jadłem. I mogę powiedzieć stanowczo, że służba w restauracjach warszawskich nie jest wcale gorsza, niż gdzieindziej, a ma często zalety, jakich kelner zagraniczny nie posiada.

Kelner warszawski bywa mniej od kelnera zagranicznego wykształcony, zagranicą są bardzo wysoko postawione szkoły kelnerskie i hotelarskie, których u nas niema — mniej jest obyty, gorsze ma czasem forny, a'le wynagradza te braki wrodzoną inteligencją, darem spostrzegawczym i czemś, co jest charakterystycznym rysem duszy polskiej i przejawia się nawet w obsłudze — dziwną miękkością w stosunku do gościa.

Dla porównania spróbuję w którymś z najbliższych feljetonów scharakteryzować kelnera i restaurację uznanego w świecie typu wiedeńskiego, dziś chciałbym zwrócić uwagę na jedną rzecz:

Na świecie niema publiczności tak trudnej, kapryśnej, wymagającej, a bezwzględnej, jak publiczność polska. Przecież wszyscy o tem wiemy bardzo dobrze. Szczerze mówiąc, publiczność ta jest mało kulturalna, nie umie ona taktownie ze służbą postępować, nie umie się należycie wobec niej zachować, nie panuje nad sobą, jest porywcza, łatwo się niecierpliwi i wybucha. Jest też zarozumiała i o lada co obraża się, najmniejszy drobiazg uważając za rozmyślnie okazywane przez kelnera lekceważenie. Jest to publiczność, szczerze mówiąc, nieznośna.

Zagranicą ta sama publiczność jest cicha, posłuszna i pokorna — w domu irytuje się o lada co. Niezmiernie trudno ją zadowolić, a byle czem podrażniona sypie zaraz słowami, jak „fagas, bałwan, dureń itp.”